

Szczęśny Zygmunt Górski
ul. Kazimierza Mielęckiego 7/2
61-494 Poznań
Tel. 061 8333 782
szczesny.z.gorski@gmail.com
www.szczesnygorski.pl

Poznań, 22.6.2009

Pan Prof. Artur Śliwiński
Redakcja Naszego Dziennika
List otwarty

Szanowny Panie Profesorze,

Z zaciekawieniem oczekiwałem na zapowiedzianą pańską recenzję „Doktryny szoku”, której jestem pilnym czytelnikiem. Lektura tego omówienia pokazała mi jak bardzo różnie można odczytywać ten sam tekst. Sądząc, że pewno coś musiałem przeoczyć, powróciłem do książki, aby sprawdzić w jaki sposób jej treść „odzwierciedla zmiany w nastawieniu politycznym kręgów rządzących Stanami Zjednoczonymi.” Otóż w moim rozumieniu Autorka pokazuje dojrzewanie świadomości politycznej i ekonomicznej całych społeczeństw, szczególnie w krajach poddawanych szokowym reformom gospodarczym, raczej niż kręgów rządzących Stanami. Sformułowań na użytek kampanii wyborczych nie można przecież bezkrytycznie utożsamiać z intencjami i prawdziwym przekonaniem polityków o możliwości ich realizacji.

A dalej – Czy istotnie „Doktryna szoku” „jest także sformulowaniem nowej, kontrowersyjnej, a nawet niepokojącej opcji politycznej: socjalistycznej.”? Sformulowaniem – w jakim sensie? Jako stwierdzenie faktu, czy jako postulat? Zgoda na to, że pani Klein opisuje różne społeczne reakcje, które można by nazwać socjalistycznymi w bardzo szerokim znaczeniu; od znanych nam form 'socjalizmu stalinowskiego' poprzez gierkowskie, z ludzką twarzą, 'bogaćcie się', obecne europejskie, aż do rozważań „Sollicitudo rei socialis”. Lecz całkiem nie mogę się dopatrzeć intencji Autorki formułowania jakiegś „nowej kontrowersyjnej, a nawet niepokojącej formy socjalizmu”.

I w końcu – czy „mamy znowu (...) stać się odbiorcami nowej, 'jedynie słusznej' ekonomii”? Otóż z tak wyrażoną sugestią zupełnie nie mogę się zgodzić. „Doktrynę Szoku” można oczywiście nazwać światem widzianym oczami Naomi Klein. Lecz w moim odczuciu są to oczy bardzo uważne, żarliwe serce, posługujące się zdyscyplinowanym profesjonalnym warsztatem i intelektem wybitnej śledczej dziennikarki. Autorka zdaje się raczej otwierać nam oczy na świat, który współtworzymy i podtrzymujemy. Pokazuje nam, do czego prowadzi liberalna reguła: Jeśli ci się opłaca, czyń śmiało drugiemu to, czego byś nie chciał, aby tobie czyniono. Uważam, że od siebie Autorka przekazuje nam przede wszystkim to, czego powinniśmy się wystrzeżać, raczej niż to, co powinniśmy robić.

Po przeczytaniu pańskiej recenzji odniosłem wrażenie, że skłania się Pan do oceny iż książka jest kontrowersyjna, a nawet miejscami może być zwodnicza. Gdybym jej nie czytał, może by mnie to zniechęciło, szczególnie perspektywa przebrnięcia przez niemal 600 stron.

Sądzę, że ci, którzy potrzebują naszej dezorientacji mogą zacierać ręce na widok skojarzeń z osobą Baraka Obamy, z socjalizmem, z osobą Hugo Chaveza, rzekomego – z książki to nie wynika – pupila Autorki.

Obawiam się, że pod wpływem recenzji w Naszym Dzienniku, niektórzy czytelnicy mogliby zlekceważyć sposobność przerobienia solidnej lekcji o ekonomicznych uwarunkowaniach globalistycznej polityki, o jej ideologicznych narzędziach i organizowaniu oraz wykorzystywaniu szokowego otępienia społeczeństw dla ich bezlitosnej grabieży.

Z wyrazami szacunku,

Szczęśny Zygmunt Górski